

Pieniądz, który buduje wspólnotę



Wprowadzając jęczmień jako walutę komplementarną w stosunku do srebra, Hammurabi z pewnością nie wiedział, że stanie się pionierem rozwiązania, które w XX wieku zyska szczególnie wielu zwolenników. Waluty komplementarne, których nie należy mylić z kryptowalutami, dają teoretyczne i praktyczne podstawy do tworzenia gospodarki obfitości opartej na współpracy w miejsce dominującej dziś gospodarki niedoboru opartej na rywalizacji. W szczególności waluty lokalne i społecznościowe niwelują inflacyjenne skutki nieadekwatnej alokacji pieniądza oraz ograniczają inflację, której widmo coraz częściej kształtuje obecnie decyzje i wybory uczestników wymiany handlowej w Polsce i na świecie.

W lipcu świat obiegły informacje o istotnych wzrostach stóp inflacji w różnych częściach naszego globu. W Stanach Zjednoczonych wskaźnik cen koszyka towarów i usług konsumpcyjnych wzrósł w czerwcu o 5,4 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, osiągając najwyższy poziom od sierpnia 2008 roku. Analogiczny wskaźnik w Nowej Zelandii wzrósł w drugim kwartale w najszybszym tempie od około dekady do 3,3 procent. W Polsce inflacja wyniosła w czerwcu 4,4 procent rok do roku. Tym samym pod względem tempa jej wzrostu zajmujemy drugie miejsce w Unii Europejskiej, po Węgrzech, gdzie sięga ona 5,3 procent.

Nasilenie się inflacji w Polsce sprowokowało wielu ekspertów i komentatorów, także zagranicznych, do debaty nad stosownymi

sposobami zapobiegania temu zjawisku. Zazwyczaj jednak sposoby te postrzegane są jednowymiarowo. Analiza sprowadza się bowiem do dyskusji nad stopami procentowymi, których podwyższenie zdaniem wielu zahamowałoby rosnące ceny i zagrożenie destabilizacją gospodarki. Warto pamiętać jednak, że presja na podwyższanie stóp procentowych często motywowana jest wąskim interesem międzynarodowych banków i instytucji finansowych i ma niewiele wspólnego z rzeczywistym i gruntownym wzrostem gospodarczym.

Ponadto, inflacja w Polsce ma wiele dodatkowych źródeł, takich jak rosnące na całym świecie ceny paliw i surowców, regulacje unijne w zakresie energetyki, podatki, opłaty i rosnące koszty funkcjonowania przedsiębiorstw oraz zwiększająca się masa pieniądza w gospodarce spowodowana skupowaniem przez NBP obligacji skarbowych.

Część ekspertów przyznaje, że sytuacja jest niepokojąca. Inni twierdzą, że obawy są mocno przesadzone. Tak czy inaczej, jako że zjawisko inflacji niesie ze sobą zagrożenia, które często ujawniają się dopiero w okresie długoterminowym, warto zawczasu przyjrzeć się nie tylko konwencjonalnym i krótkookresowym sposobom na przewyciężanie negatywnych skutków inflacji, ale także sposobom niekonwencjonalnym, które w przeszłości okazały się w walce z nią wielce skuteczne.

Inflacja jako zjawisko pieniężne

Zgodnie z poglądem Milтона Friedmana inflacja jest zjawiskiem pieniężnym. Oznacza to, że wzrost cen nie jest spowodowany większą wartością towarów i usług, ale mniejszą wartością pieniądza. Każdy rodzaj emisji, który zwiększa jego całkowitą podaż bez zwiększania ilości towarów i usług na rynku, jest inflacjogeny. Zazwyczaj jednak to nie ilość pieniądza per se powoduje inflację, jak się powszechnie uważa, ale podstawa, na której jest on tworzony. Część pieniądza w obiegu może być niewłaściwie emitowana bądź alokowana. Na przykład pożyczki

udzielone na nieadekwatnych zasadach powodują zawyżenie podaży pieniądza. Zbyt dużo pieniędzy zaczyna gonić zbyt małą ilość dóbr. Wyczuwając obecność tego nadmiaru, sprzedawcy podnoszą ceny, aby to zrekompensować. Inni gracze rynkowi podążają ich śladem, o ile pozwala im na to ich siła rynkowa. Najmniejsze pole manewru mają osoby żyjące ze stałego dochodu, zmuszone do zakupu droższych towarów i usług i to tych uczestników obrotu gospodarczego inflacja krzywdzi najmocniej.

Standardowym sposobem na inflację jest ograniczanie podaży pieniądza, czyli leczenie organizmu poprzez upuszczanie krwi z systemu. Realna wartość dodana w gospodarce nie pochodzi jednak z ogólnie pojętej masy pieniądza w niej krążącego, ale z wysiłku wytwórców. Dlatego emitowany pieniądz powinien mieć pokrycie w produkowanych dobrach. Jeżeli natomiast jest przeznaczony na pokrycie innych potrzeb, na przykład długu państwowego, jest pieniądzem inflacyjogennym.

Odbudowa Babilonu

Gdy w 1792 roku przed Chrystusem do władzy w Babilonie doszedł Hammurabi, odkrył, że jego królestwo pozostawało mocno wyczerpane prowadzeniem długich wojen, a gospodarka i pieniądz oparty na srebrze osłabione. Hammurabi planował odbudowę królestwa, co jednak wymagało dodatkowych środków. Jednocześnie jednym z najpoważniejszych problemów była chroniczna inflacja. Władca stanął przed pozornie nierozwiązywalnym dylematem: pragnął odbudować państwo, na co potrzebował pieniędzy, a zatem musiał rozszerzyć ich podaż, co z kolei zwiększałoby jego ilość w obiegu, przyspieszało tempo wzrostu inflacji i pogorszyło sytuację gospodarczą kraju.

Hammurabi znalazł rozwiązanie, które zostało uregulowane zapisem w jego Kodeksie. Postanowił, że na terenach wiejskich jedynym akceptowalnym środkiem płatniczym będzie pieniądz rolniczy – jęczmień, który dwa tysiące lat wcześniej był na tamtych terenach powszechnie używany jako oficjalny pieniądz.

Srebro – od tysiąca lat stosowane jako oficjalny środek płatniczy Babilonu – miało pozostać pieniądzem krążącym jedynie w wymianie handlowej na terenach miejskich.

Wszystkie osoby pracujące na roli i sprzedające towary na wsiach miały rozliczać się w zbożu. Ustalono harmonogram stosownych opłat w skali zatwierdzonej przez króla. Wyznaczono również wartość płodów rolnych. Tym samym Hammurabi ustanowił rygorystycznie kontrolowaną podaż pieniądza oraz kontrolę płac i cen na obszarach wiejskich, co zapobiegało wzrostowi cen produktów rolnych.

Kodeks określał także skalę płac dokonywanych w srebrze za pracę osób zatrudnionych lub oferujących usługi w miastach – krawców, cieśli, murarzy, rzemieślników i lekarzy. Tu także wprowadzono kontrolę płac i cen produktów i usług.

Mimo pewnych niedogodności praktycznych, rozwiązanie przyniosło szereg korzyści. Produkcja i wymiana handlowa na wsiach mogła się rozwijać. Jednocześnie w aktywność tę nie trzeba było angażować części srebra, która wcześniej byłaby wydatkowana na zakup produktów rolnych. Te środki mogły zostać wykorzystane przez Hammurabiego na pokrycie kosztów odbudowy królestwa bez jednoczesnego wzrostu inflacji.

Komplementarność walutowa

Hammurabi z pewnością nie wiedział, że był pionierem rozwiązań, które w XX wieku miały zyskać szczególnie wielu zwolenników – pluralizmu walutowego i komplementarności walutowej. Klasycznym, acz mało korzystnym dla gospodarki państwowej, przejawem pluralizmu walutowego jest używanie w obiegu gospodarczym w czasie kryzysu mocnych walut zagranicznych, zazwyczaj dolara. Mówi się wówczas o konkurencyjności walutowej, która zakłada, że formy pieniądza są wzajemnymi substytutami, dzięki którym racjonalni agenci mogą dokonywać wyborów w odniesieniu do używanych walut.

Jednak relacja między jęczmieniem a srebrem zaistniała w ramach planu Hammurabiego nie miała charakteru rywalizacji, ale wyróżniała się komplementarnością. I to ten drugi rodzaj pluralizmu, jak dowodzi szereg przypadków jego wykorzystania w praktyce, jest metodą szczególnie skuteczną przy niwelacji inflacji i pobudzaniu wzrostu gospodarczego.

Gdy niedobór pieniądza w gospodarce ma charakter lokalny lub dotyczy określonej grupy społecznej, wzrost podaży pieniądza narodowego może nie wyeliminować całkowicie problemu lub może to zrobić jedynie kosztem powszechnej inflacji. Waluta komplementarna ma potencjał łagodzenia tej niedoskonałości systemu opartego jedynie na pieniądzu centralnym. W sytuacjach, gdy waluta narodowa nie zapewnia obsługi wszystkim możliwym przypadkom wymiany w podsystemie gospodarki, który ma silne wewnętrzne powiązania ekonomiczne, waluta komplementarna istotnie koryguje ten problem.

Jako że w diskutowanych podsystemach relacje oparte są albo na bliskości geograficznej podmiotów, albo na wspólnocie ich celów, mówimy zazwyczaj o walutach lokalnych lub społecznościowych. Najczęściej przybierają one formę certyfikatu pieniężnego lub pieniądza opartego na systemie wzajemnego kredytu, lub kombinacji tych dwóch formuł.

Szyling z Wörgl

Certyfikaty pieniężne są zabezpieczone bezpośrednio i mogą być wymieniane według stałej stawki na towary lub na legalny środek płatniczy. Klasycznym przykładem waluty lokalnej, której nadano postać certyfikatu pieniężnego był austriacki *Wörgl Schilling*. Gospodarka Austrii ucierpiała po pierwszej wojnie światowej. W latach dwudziestych doświadczyła hiperinflacji w wysokości sięgającej 3000 procent, aby w latach trzydziestych wkroczyć w okres deflacji. Certyfikat został wyemitowany w czasie kryzysu w latach 1932-1933.

Oficjalnie certyfikat nosił nazwę „kuponu za świadczone usługi”. Wystawiono 32 tysiące kuponów opartych na 32 tysiącach szylingów austriackich w lokalnym banku. Certyfikaty weszły do obiegu za pośrednictwem osób zatrudnionych przez gminę. Otrzymywali oni połowę swojej pensji w szylingach, a połowę w kuponach. W każdej chwili kupony mogły być wymienione na szylingi za opłatą 2 procent prowizji.

Istotnym elementem systemu kuponów był mechanizm utraty ich wartości: stawały się bezwartościowe co miesiąc w wyznaczonym terminie, chyba że właściciel wykupił znaczek rewaluacyjny za 1% wartości nominalnej. Odbiorcy wydawali kupon jak najszybciej po otrzymaniu, aby uniknąć konieczności uiszczania opłaty skarbowej. Kupon można było wykorzystać do opłacenia podatków, co zachęcało lokalnych przedsiębiorców do ich przyjmowania.

Emisja kuponów pozwoliła nie tylko na opłacanie bieżących, ale także zaległych podatków. Miasto z kolei mogło nie tylko wypełnić swoje zobowiązania, ale w drugiej połowie 1932 r. wykonało nowe roboty publiczne o wartości 100 tys. szylingów. W tym samym roku bezrobocie spadło w mieście o 25 procent.

Choć szyling z Wörgl jest przypadkiem waluty komplementarnej emitowanej w czasach ujemnej inflacji, mechanizm, na którym się opierał harmonizował gospodarkę, niwelując zarówno zjawisko inflacji, jak i deflacji. W dzisiejszych czasach istnieje wiele walut lokalnych opartych na mechanizmie certyfikatu pieniężnego. Należą do nich na przykład: amerykański Berkshare, angielski Bristol Pound czy niemiecki Chiemgauer.

System wzajemnego kredytu

Systemy wzajemnego kredytu (*Mutual Credit System*, MCS) to zupełnie inny sposób emitowania pieniądza. Działa jako czysto księgowy system wymiany bez początkowej rezerwy gotówki. Jego członkowie otwierają rachunek w centralnej jednostce

administracyjnej, która rejestruje przelewy podmiotów pomiędzy ich rachunkami. Uczestnicy dokonują transakcji, zmniejszając salda lub zadłużając się, a tym samym tworząc pieniądź według swoich potrzeb, w momencie dokonywania transakcji. W dobrze zarządzanym systemie wszystkie konta sumują się do zera.

Jeśli na przykład osoba A wykona dla osoby B usługę wartą jedną jednostkę, otrzymuje kredyt w wysokości jednej jednostki, a osoba B otrzymuje zapis o debecie na tę kwotę. Osoba A może wykorzystać swoją jednostkę waluty w kolejnej transakcji z osobą C, a osoba B może anulować swój debet wykonując usługę dla osoby D. W ten sposób na bieżąco tworzy się prawdziwa waluta, której nie może zabraknąć. Zawsze, gdy znajdą się dwie osoby, które zgadzają się na transakcję, mogą stworzyć pieniądź potrzebny do ich wymiany.

Waluty wzajemnego kredytu zawsze mogą być tworzone w kwotach wystarczających. Pozbawione są zatem deficytowości, charakterystycznej dla tradycyjnego pieniądza. Dlatego też ograniczają ducha rywalizacji, a wspierają ekonomię daru. W połączeniu z technologią *blockchain*, wykorzystywaną obecnie najczęściej przy obsłudze kryptowalut, system wzajemnego kredytu daje teoretyczne i praktyczne podstawy do tworzenia gospodarki obfitości opartej na współpracy w miejsce dominującej dziś gospodarki niedoboru, opartej na antagonizmie.

Tajemnica sukcesu Szwajcarii

Zarówno waluta narodowa, jak i komplementarna mogą stać się przedmiotem nadużyć i dewaluacji. Jednak w przypadku waluty narodowej zjawiska te mają zupełnie inny charakter niż w przypadku waluty lokalnej czy społecznościowej. Niewłaściwa emisja waluty narodowej powoduje fałszowanie samej jednostki monetarnej i jej deprecjację. Uczestnicy rynku mają tylko jeden sposób na zabezpieczenie się przed tym zjawiskiem – podnoszą ceny (wyrażone w oficjalnej jednostce waluty). Gdy z

kolei niewłaściwie wyemitowana jest waluta komplementarna, nie ma to wpływu na oficjalną jednostkę. Sprzedający towary i usługi mogą się zabezpieczyć, dyskontując tę walutę względem wartości nominalnej (w przypadku certyfikatu pieniężnego) lub całkowicie odmawiając jej przyjmowania. Z tego powodu waluta lokalna czy społecznościowa nie może powodować inflacji.

Komplementarność walutowa od blisko 90 lat leży u podstaw najstabilniejszej gospodarki świata, jaką jest Szwajcaria. Od 1934 roku istnieje tam bank spółdzielczy WIR, który emituje własną walutę komplementarną o tej samej nazwie. Jest on hybrydą wzajemnego kredytu (gdy handel odbywa się poprzez bezpośrednią sprzedaż towarów) i waluty fiducjarnej (gdy to bank udziela pożyczki).

Z WIR korzysta 60 000 klientów, z których większość to małe i średnie przedsiębiorstwa, a od 2000 roku także osoby fizyczne. Jeden WIR ma wartość jednego franka szwajcarskiego. Może być używany w kraju tylko wówczas, gdy zarówno kupujący, jak i sprzedający mają konta w banku WIR. Firmy nie mogą realizować wszystkich swoich transakcji w WIR, ponieważ na przykład wynagrodzenia pracowników i podatki nie mogą być płacone w tej walucie lub ponieważ nie wszyscy dostawcy ją akceptują. Bilans WIR w 2020 roku wykazał 5,7 mld franków (5,2 mld euro).

Bank WIR i jego alternatywny obieg pieniądza okazywały się w przeszłości odporne na recesję gospodarczą. Mają stabilizujący wpływ na szwajcarską gospodarkę, tworząc tendencje antycykliczne. Popularność WIR rośnie w czasach recesji. Podczas kryzysów finansowych, gdy konwencjonalne środki walutowe stają się mniej dostępne, waluta WIR staje się bardziej popularna. Dlatego istnienie sieci WIR chroni małe i średnie przedsiębiorstwa przed niektórymi z najpoważniejszych skutków spowolnienia gospodarczego. Wraz z koniunkturą gospodarczą system WIR kurczy się, a ludzie częściej korzystają ze zwykłego franka szwajcarskiego.

Ograniczona siła nabywcza walut komplementarnych w czasie i przestrzeni sprawia, że tradycyjne metodologie nie są w stanie uzasadnić ich zastosowania w gospodarce rynkowej. Nietypowe zasady rządzące ich emisją i regulacją stanowią dodatkowe utrudnienie w ich legitymizacji. Pomimo tych przeszkód w pięćdziesięciu krajach na całym świecie funkcjonuje, według różnych szacunków, od 3500 do 4500 walut komplementarnych. Badania naukowe w tym zakresie (wciąż nieliczne), na przykład analizy Federico Sturzeneggera, pokazują, że komplementarność walutowa w obrębie jednego państwa ogranicza inflację i niweluje inflacyjenne skutki nieadekwatnej alokacji pieniądza.

Korzyści z tego rozwiązania czerpią prawie wszyscy uczestnicy życia społeczno-ekonomicznego: lokalne przedsiębiorstwa, ich pracownicy i klienci, władze lokalne oraz państwowe. Grupy, których korzyści są ograniczone to korporacje międzynarodowe i spekulanci finansowi (o ile waluta jest skonstruowana w sposób, który chroni ją przed spekulacją). Dlatego waluty komplementarne często nazywa się pieniądzem budującym wspólnotę lokalną. Jako taki odzyskuje należne sobie miejsce środka i trudno wówczas dokonać fatalnej w skutkach pomyłki – pomyłki środka z celem.

Anna Woźniak

Tekst ukazał się na łamach magazynu *Patriotyzm Gospodarczy* – dodatku do *Gazety Polskiej Codziennie* z dn. 29 lipca 2021 r.

Ilustracja: Scarsellino, *Wyrzucenie kupców ze świątyni*, 1580-85 (domena publiczna)